

## Własność i władza. Ujęcie własności ziemi w myśli Stanisława Zaborowskiego

26/2019

Political Dialogues

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/DP.2019.002>

### Abstract:

Main purpose of the article is to present relationships between property of land and political power in Stanisław Zaborowski's thought. The starting point of his reflexions was a question of transition of the legal title to royal lands. With respect to this problem Zaborowski assumed that no kind of alienation of possible, since everything, what is public, should be at the service of common good. Due to this assumption political power becomes merely an administrator of public good entrusted to it, and the whole political community is its superior.

**Keywords:** land tenure, political power, common good, public domain, republicanism

Związek władzy i własności ziemi jest związkiem konstytucyjnym<sup>1</sup>. Zakreślenie jakiegoś fragmentu terytorium oraz wskazanie jego właściciela jest równoznaczne z przyznaniem mu jurysdykcji nad tym terenem. Próba dowodzenia twierdzenia przeciwnego, że komuś może przysługiwać własność

ziemi, lecz w żadnym sensie nie może nią dysponować, siłą rzeczy musi napotkać opór. Jednak z politycznego punktu widzenia kluczowe, jak sądzę, są dalsze rozróżnienia, którym własność w świetle prawa podlega. Bardzo dobrze to pokazał Habermas<sup>2</sup>, który opisując proces przekształceń sfery publicznej wskazał zarazem, że możliwość powstania tej sfery jest zależna od ustalenia relacji między tym, co prywatne, a tym, co publiczne. Klasyczne greckie ujęcie tej relacji dotyczyło nie tylko własności, lecz również wyznaczało sposób życia. Przestrzeń gospodarstwa domowego (*oikos*) była przestrzenią stosunków hierarchicznych, absolutnej władzy pana domu i troski o te wszystkie potrzeby, które wymusza na nas biologia. W pewnym sensie przeciwstawna do niej była sfera publiczno-polityczna (*polis*), która była przestrzenią spotkania mieszkańców miasta-państwa jako wolnych i równych. Podczas gdy w prywat-

---

<sup>1</sup> Por. C. Schmitt, *Nomos ziemi*, tłum. K. Wudarska, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa, 2019, s. 7–16

---

<sup>2</sup> Por. J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007

nym *oikos* rozkaz był prawomocną formą komunikacji, to w *polis* podstawą interakcji była rozmowa, opierająca się na wymianie słów i skierowana ku sprawom wspólnym (*koine*)<sup>3</sup>. W prawie rzymskim podział ten był ujęty jako opozycja *dominium*, czyli władzy pana domu nad domostwem, oraz *imperium*, czyli publicznej jurysdykcji państwowej nad danym obszarem. Oba te rozróżnienia pokazują, że własność ziemi nie tylko wyznacza władzę, lecz w zależności od sposobu ujęcia własność wyznacza także charakter władzy. To natomiast skutkuje przyjęciem określonego sposobu życia przez tych, którzy dany obszar zamieszkują.

„Traktat o naturze praw i dóbr królewskich”<sup>4</sup> ks. Stanisława Zaborowskiego, który wydany został w roku 1507, pokazuje *in concreto* zależność pomiędzy określonym zdefiniowaniem własności ziemi a charakterem, który w rezultacie przyjęcia tej definicji musi przybrać władza państwowa. Ponieważ jednak dzieło Zaborowskiego nie powstało jako czysto teoretyczny traktat prawniczy, jego analiza będzie wymagała przytoczenia kontekstu historycznego i prawnego. Jest to bowiem czas wstąpienia na tron Zygmunta Starego, który z chwilą objęcia władzy w roku 1507 rozpoczyna program odbudowy domeny królewskiej. Ponadto dwa lata wcześniej została przyjęta konstytucja *Nihil novi*, która jednoznacznie uzależniała uchwalanie nowych praw od zgody sejmu walnego<sup>5</sup>. W takich

oto okolicznościach Zaborowski przystąpił do pisania swojego dzieła, które powstało najprawdopodobniej za zgodą i zachętą królewską jako element kampanii na rzecz wykupywania zastawionych dóbr koronnych<sup>6</sup>. Z uwagi jednak na to, że celem mojego tekstu jest ustalenie relacji między pojęciami władzy i własności oraz wskazanie, że musi z nich wynikać określony sposób życia politycznego, postaram się ograniczyć kontekst historyczny do minimum. Muszę bowiem podkreślić, że nie podejmuję się opracowania historycznego, lecz filozoficznego. Z metodologicznego punktu widzenia refleksja Zaborowskiego i innych autorów tamtego czasu wyrasta z praktyki życia politycznego. Innymi słowy, jest to sposób myślenia podobny namysłowi Cycerona, u którego zdefiniowanie rzeczpospolitej lub roli prawa są wynikiem wieloletniego uczestnictwa w życiu prawnopolitycznym Rzymian. Obaj ci autorzy, zarówno Cyce-ron, jak i Zaborowski, budują swoją myśl w oparciu o pewną interpretację otaczającej ich rzeczywistości politycznej i instytucjonalnej. Obce jest im podejście Platona, którego refleksja nad światem idei oraz istotą sprawiedliwości doprowadziła go do wniosku, że demokrację ateńską należy w całości ocenić negatywnie. Dlatego zwrócę w pierwszej kolejności uwagę na kontekst prawno-instytucjonalny, potem na kontekst polityczny, a następnie w tak zakrojonych ramach umieszczę myśl Zaborowskiego.

Autor „Traktatu” w toku wywodu odwołuje się do wielu statutów i kanonów. Kluczowym rozróżnieniem, które stanowi

<sup>3</sup> Habermas, Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, s. 58–59

<sup>4</sup> Por. S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, tłum. H. Litwin, J. Staniszewski Wydawnictwo Arcana, Kraków, 2005

<sup>5</sup> Por. Volumina legum T. 1, Petersburg, 1859, s. 137

<sup>6</sup> A. Sucheni-Grabowska, Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Warszawa, 2008, s. 102

podwalinę jego argumentacji, jest różnica między prawem prywatnym a prawem publicznym. W okolicznościach państwa polsko-litewskiego takie rozróżnienie zostało już ukształtowane w prawie i organizacji społecznej. Choć sytuacja w Wielkim Księstwie była bardziej złożona, jednak w Polsce położenie szlachty względem władzy królewskiej nigdy nie było zdefiniowane układem lennym. Jak pisze o tym Juliusz Bardach: „Własność ziemską miała od początku w odniesieniu do większej części rycerstwa charakter dziedziczenia nadanego beneficjum”<sup>7</sup>. Z czasem ziemia rycerska została obdarzona immunitetem i została zwolniona z większości regaliów, tj. specjalnych powinności na rzecz Korony. Oczywiście, rycerstwo było wezwane do służby wojskowej, lecz odbywało się to nie na zasadzie osobistego ślubowania seniorowi, lecz w oparciu o prawo rycerskie. Takie położenie szlachty zostało z czasem dookreślone i wzmocnione szeregiem przywilejów, z których trzeba wymienić dwa, mające największe znaczenie polityczne. Otóż, pierwszym z nich jest przywilej ogłoszony w Koszycach w 1374 roku. Na jego mocy ustanowiono ulgi podatkowe i ograniczono obowiązek szlachty pomagania w budowie zamków do tych wypadków, kiedy budowa została zadecydowana za jej zgodą i radą. Jednak punktem kluczowym przywileju był artykuł o podatku poradnym. Jak podkreśla Bardach: „Od tej chwili, gdy władza państwowa potrzebowała pieniędzy na nadzwyczajne wydatki, król mógł je uzyskać tylko za zgodą wszyst-

kich uprzywilejowanych, tj. ogółu szlachty. Oznaczało to rozszerzenie na cały stan szlachecki możliwości wywierania wpływu na politykę państwa przez udzielanie zgody na opodatkowanie”<sup>8</sup>. Drugim przywilejem, o którym trzeba wspomnieć, jest *neminem captivabimus nisi iure victum* (tj. nikt nie zostanie pojmany bez zgody sądu), który nadany został w Czerwińsku w 1422 roku przez króla Władysława Jagiełłę. Ten sam przywilej został potem potwierdzony osobnymi aktami w Jedlnie w 1430 roku oraz w Krakowie w 1433 roku. W ten sposób szlachta uzyskała prawną gwarancję, że bez wyroku sądu nie będzie możliwe ani uwięzienie, ani konfiskata majątków<sup>9</sup>. Jednak w dalszej konsekwencji ten przywilej w zasadzie spowodował ukształtowanie się prawa do wolności słowa. Te fakty prawne połączone z elekcyjnością tronu polskiego stanowiły podwaliny dla kształtującego się republikańskiego ustroju politycznego Rzeczypospolitej.

Dzieło Zaborowskiego, mimo bogatego wykorzystania literatury prawniczej i prawnokanonicznej, nie jest traktatem z zakresu prawa, lecz raczej traktatem moralistycznym. Impulsem do jego powstania było pełnione przez niego stanowiska pisarza skarbu koronnego oraz wszczęta przez króla i kanclerza Jana Łaskiego akcja wykupu zastawionych dóbr domeny<sup>10</sup>. Mamy więc do czynienia ze swego rodzaju publicystyką polityczną, która została napisana w odpowiedzi na istotne potrzeby państwa. Zygmunt I bowiem z chwilą wstąpienia na

<sup>8</sup> J. Bardach, s. 424

<sup>9</sup> J. Bardach, s. 425

<sup>10</sup> Por. H. Litwin, Stanisława Zaborowskiego życie, sylwetka i *Traktat* [w:] S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, s. XVII

<sup>7</sup> Historia państwa i prawa Polski, pod. red. J. Bardach, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1964, tom I, s. 114

tron musiał uporać się z bardzo niskim stanem dochodów skarbowych<sup>11</sup>. Wzmiankowany wcześniej przywilej koszycki bardzo uszczuplił możliwość utrzymywania państwa z podatków. Głównym źródłem dochodów musiały zatem być dobra koronne, które jednak w ciągu poprzedniego stulecia były regularnie zastawiane przez kolejnych Jagiellonów. Celem zdobycia bowiem dodatkowej gotówki na rzecz pokrycia kosztów prowadzonej przez siebie polityki królowie stosowali antychrezę, czyli taką formę zastawu, która zobowiązywała pożyczkodawcę do zwrotu użytkowanej ziemi dopiero po wpłaceniu przez dłużnika pożyczonej sumy pieniędzy. Taka forma zastawiania dóbr koronnych była nieproblematyczna, dopóki istniały stałe i wysokie dochody, dzięki którym alienowaną królewską część można było szybko odzyskać. Gdy jednak ta ciągłość finansowa została przerwana, a państwo finansowało się z dóbr domeny, wówczas tworzyła się spirala zadłużenia. W okolicznościach roku 1507 rozpoczęcie akcji wykupu zastawów i odbudowy domeny musiało, jako warunek swojego powodzenia, natrafić na dobrą wolę opinii szlacheckiej, a zwłaszcza magnatów, którzy już od dekad użytkowali majątki królewskie. W tym kontekście dzieło Zaborowskiego miało pełnić rolę perswazyjną i propagandową, i skłonić zastawnych posesorów przynajmniej do renegocjacji kontraktów, a w najlepszym wypadku do zrzeczenia się zastawu dobrowolnie i bez żądania zwrotu pożyczonych pieniędzy.

Autor „Traktatu” stawia wprost tezę, że dokonywanie jakiegokolwiek alienacji<sup>12</sup> dóbr domeny jest bezprawne i niemoralne: „[...] ani królowie, ani książęta królestwa, ani nikt inny nie może alienować w żaden sposób dóbr należących do królestwa czy też przywiązanych do jakiegokolwiek godności, ani też dysponować nimi w sposób przynoszący wielką szkodę królestwu”<sup>13</sup>. Za tym rozumowaniem kryje się naczelną przesłanką całego wywodu, w myśl której zadaniem władcy jest przede wszystkim obrona dobra wspólnego, do czego zalicza się przede wszystkim dbałość o obronę całości i nienaruszalności państwa. Gdyby jednak król lub książę dokonał alienacji jakiejś części królestwa, wówczas akt ten pozostałby bezprawny. Podpisanie kontraktu zastawnego jest bowiem przyjęciem zobowiązania, a zobowiązania nie można dotrzymywać, jeżeli z definicji skutkuje ono szkodą osobę trzeciej. Kontrakt byłby bowiem moralnie i prawnie dopuszczalny tylko wtedy, gdyby jego skutki zamykały się w gronie umawiających się. Jednak w wypadku rozporządzenia dobrami królestwa stroną trzecią, która zawsze poniesie konsekwencje możliwej alienacji dóbr, są poddani królestwa. Z tego powodu alienacja jest prawnie niemożliwa.

Powyższemu rozumowaniu można by przeciwstawić dość oczywisty argument. Jeżeli bowiem kontrakt lub zobowiązanie mogą być przyjęte wtedy, gdy jego skutki zamykają się w gronie sygnatariuszy, to wtedy istnieje możliwość dokonania prawomocnej alienacji. Wystarczyłoby ze-

<sup>11</sup> Wyczerpujące studium na ten temat przedstawiła Anna Sucheni-Grabowska, por. A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej 1504–1548*, Muzeum Historii Polski, Warszawa, 2007

<sup>12</sup> Przez „alienację” rozumie się tutaj przeniesienie prawnego tytułu własności na inną osobę. – przyp. M.R.

<sup>13</sup> S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, s. 3

brać możliwych królestwa lub reprezentację wszystkich poddanych i zapytać ich o zgodę. Takiemu rozumowaniu Zaborowski przeciwstawia trzy argumenty. Po pierwsze, nie ma w historii żadnego precedensu prawnego, który uprawomocniałby taki akt. Po drugie, alienacja dóbr jest sprzeczna z samym charakterem władzy. Co więcej, nie jest nawet konieczne, żeby stosowne zobowiązanie, które zabraniałoby władcy przeniesienia na kogoś innego praw do korzystania z części domeny królestwa, było wpisane do przysięgi królewskiej lub innego uroczystego aktu prawnego. Obowiązki władzy względem całości państwa mają bowiem charakter fundamentalny i należą do istoty władania. Potwierdzenie ich za pomocą prawa stanowionego nie jest konieczne. Po trzecie, Zaborowski powiada, że nawet gdyby wszyscy poddani królestwa zebrali się i jednogłośnie zdecydowali o alienacji części państwa, to tak czy inaczej taki akt byłby bezprawny, ponieważ zostałyby zawarty ze szkodą dla potomnych. „Rodzice bowiem nie mogą odebrać dzieciom tego, co otrzymały nie od nich, lecz od swych dawnych przodków. Jednolite królestwo, które ma na celu obronę własną i potomków, otrzymali od tych właśnie przodków, którzy ustanowili królestwo, inni uszczuplić go nie mogą”<sup>14</sup>. Wydaje się zatem, że nie istnieje żadna podstawa, na mocy której można dokonać prawomocnej alienacji.

Powyższej argumentacji warto jednak przeciwstawić inne scenariusze, których sam Zaborowski nie rozpatrywał. Otóż, może zastanawiać, dlaczego władca nie może prawomocnie dokonać alienacji, żeby

<sup>14</sup> S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, s. 7

zdobyć pieniądze na wojsko. Da się przecież pomyśleć taki bieg wydarzeń, w wyniku którego armia w pierwszych bojach zostaje rozgromiona, w następstwie czego wróg ma otwarty wstęp do kraju. W takich okolicznościach rodzi się nagle potrzeba sięgnięcia po dodatkowe środki pieniężne, które mogą posłużyć na doraźny werbunek wojska zaciężnego. Dlaczego więc nie dozwoląc na alienację w takim wypadku? Zaborowski przypuszczalnie odpowiedziałby, że taka alienacja jest również bezprawna, jednak wytłumaczeniem jego stanowiska nie byłby argumenty z „Traktatu”, lecz kontekst powstania dzieła. Jak zaznacza Krzysztof Koehler<sup>15</sup>, program reform wewnętrznych autorstwa Zaborowskiego ma docelowo posłużyć działaniom na zewnątrz, którym jest walka „przeciw najsroźszym wrogom chrześcijańskiego imienia”<sup>16</sup>. Autor „Traktatu” jest bowiem przekonany, zgodnie ze standardami epoki, że główny cel istnienia królestwa, którym jest obrona całości i nienaruszalności granic, musi być finansowany z dóbr domeny. Podatek uważany za środek nadzwyczajny, tak samo jak pospolite ruszenie. To właśnie za pomocą tych ostatnich miano odpiierać wroga, gdyby obrona potoczna została zniesiona w wyniku klęski. Z uwagi zatem na perswazyjny cel, jaki przyświeca Zaborowskiemu, którym jest przywrócenie dóbr domeny do pierwotnego stanu, oraz kontekst historyczny można traktować argument z sytuacji wyjątkowej, spowodowanej przegraną wojenną, za od-

<sup>15</sup> K. Koehler, *Rzeczpospolita. Obywatelskość. Wolność. Szkice o polskim piśmarstwie politycznym XVI wieku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, 2016, s. 21

<sup>16</sup> S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, s. 289

party. Z drugiej jednak strony jest prawdą, że jeśli brać pod uwagę samą treść „Traktatu” i abstrahować od ówczesnych wyobrażeń na temat finansowania wojska<sup>17</sup>, to rozważana tu sytuacja rzeczywiście robi wyłom w stanowisku Zaborowskiego.

Spośród przytoczonych do tej pory argumentów przeciw alienacji, wydaje mi się, dwa ostatnie mają największe znaczenie polityczne. Wyłania się z nich bowiem obraz wspólnoty politycznej jako konstytuującej się w czasie wspólnoty tradycji opartej na prawie. Państwo jest związkiem międzypokoleniowym i z tego powodu rządzenie terytorium nie może być zdefiniowane w logice kontraktu, gdyż każdorazowo taka umowa zostałaby zawarta wbrew dobru potomnych lub bez ich zgody. Okazuje się zatem, że zobowiązanie, aby było prawomocne, musi być nakierowane na dobro wspólne oraz musi uwzględniać zdanie tych, których skutki decyzji władzy państwowej będą dotyczyły bezpośrednio. Co ciekawe, Zaborowski do tego stopnia stanowczo obstaje przy prawnym-moralnym zobowiązaniu króla do obrony całości królestwa, że nawet gdyby w wyniku najazdu część ziem stracił, poszkodowany władca ma niezbywalne prawo do ubiegania się o odzyskanie tych dóbr<sup>18</sup>. Od tych zobowiązań nie ma wyjątku nawet wtedy, gdyby władca chciał alienować jakieś dobra na

rzecz fundacji klasztorów. Choć dla Zaborowskiego, który w wielu aspektach jest autorem wciąż zanurzonym w myśli średnio-wiecznej, troska o zbawienie dusz i dobro Kościoła jest istotną częścią sprawowania władzy, to pomimo tego nie można realizować jednej powinności kosztem innej. Dokonywanie drobnych darowizn to jedno, jednak alienacja części królestwa to już zupełnie inna rzecz, a tej nie można dokonać bez szkody dla poddanych królestwa, z naruszeniem natury władzy oraz z uszczerbkiem dla potomności.

Tak zarysowana linia argumentacyjna pozwala Zaborowskiemu sformułować pięć warunków prawomocnej alienacji. Nim jednak przejdę do ich analizy, wpierv należy się słowo wyjaśnienia, dlaczego autor „Traktatu”, po kategorycznym odrzuceniu możliwości alienacji, decyduje się na wyliczenie warunków, dzięki którym taka czynność prawna byłaby jednak możliwa. Celem wyjaśnienia tej trudności, odwołam się ponownie do komentarza Krzysztofa Koehlera, który zwraca uwagę, że w tej części swojej argumentacji Zaborowski odnosi się specyficznie do zobowiązań, które król mógłby powziąć względem poddanych<sup>19</sup>. Przykładem takiego zobowiązania mogłaby być przysięga, zgodnie z którą władca musi oddać posesorowi sumę pieniędzy w zamian za zwrot zastawionej dzierżawy. Przeciwno możliwości złożenia takiej przysięgi Zaborowski formułuje argumentację, na mocy której każda alienacja dokonana przez króla jest de facto bezprawna. Tym samym autor „Traktatu” chce ograniczyć

<sup>17</sup> Szerszy komentarz na ten temat można znaleźć w pracy A. Wyczańskiego, który analizował podjęte przez Zygmunta I reformy, zmierzające do częściowego chociażby zastąpienia pospolitego ruszenia opłata finansową. Por. A. Wyczański, *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I: próby redukcji pospolitego ruszenia* [w:] *Przegląd Historyczny* 43/2, 1952, s. 287–304

<sup>18</sup> S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, s.15

<sup>19</sup> K. Koehler, *Rzeczpospolita. Obywatelskość. Wolność. Szkice o polskim piarstwie politycznym XVI wieku*, s. 24

możliwości donacyjne władcy. Jeśli iść za sugestią Koehlera i czytać dzieło Zaborowskiego w kluczu perswazyjnym, wówczas pierwsza jego część ma za swojego adresata *implicite* samego monarchę, któremu z jednej strony stawia się twarde granice w dysponowaniu dobrami królestwa, z drugiej jednak zwalnia się go z obowiązku dotrzymywania słowa względem zastawnych posesorów<sup>20</sup>. Natomiast istotą drugiej części „Traktatu” nie jest podanie czysto teoretycznych warunków jako takich, lecz zwrócenie się za ich pomocą do wspólnoty politycznej, bez poparcia której program reformy skarbowej byłby niemożliwy. Co to są za warunki?

Otóż, warunkiem pierwszym jest pożytek, czyli określenie dobra, które ma zostać osiągnięte dzięki alienacji<sup>21</sup>. Warunkiem drugim jest zgoda rady lub koadiutorów<sup>22</sup>. Wydaje się, że Zaborowski formułuje tutaj tezę, że decyzję dotyczące całości nigdy nie mogą być przez władcę podejmowane samowolnie, lecz powinien każdorazowo działać w oparciu o rady swoich ministrów. Można powiedzieć, że ten warunek antycypuje późniejszą praktykę panującą w Rzeczpospolitej. Zgodnie z nią król, na przykład w prowadzeniu polityki zagranicznej, mógł wystawiać prawomocne dokumenty wyłącznie przy użyciu pieczęci kanclerskich,

<sup>20</sup> W tamtych warunkach oznaczało to powiedzenie, że Zygmunt I, realizując program odbudowy domeny, nie musi się przejmować legalistyczną interpretacją kontraktów zastawnych. Alienacja jest bowiem bezprawna, więc sam kontrakt momencie zawarcia nie wywarł żadnych skutków prawnych – przyp. M.R.

<sup>21</sup> S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, s. 23

<sup>22</sup> S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, s. 23

a nie własnej<sup>23</sup>. Zaborowski jednak dodaje, że ten warunek sam w sobie jest zbyt słaby i sama zgoda rady nie wystarczy. Trzeba również zabiegać o zgodę tych, których decyzja bezpośrednio dotyczy, tj. poddanych. Innymi słowy, wprost została tutaj wyrażona zasada, która leży u podwaliny konstytucji *Nihil novi: quod omnes tangit, debet ab omnibus comprobari* – co wszystkim dotyczy, przez wszystkim winno zostać zatwierdzone.

Trzecim warunkiem prawomocnej alienacji jest dowiedzenie, że akt zrzeczenia jest korzystny dla królestwa<sup>24</sup>. Korzyść królestwa, jak to już zostało wcześniej wspomniane, jest właściwym powodem ustanowienia króla i dostojników.

Warunkiem czwartym prawomocnej alienacji jest zgoda przełożonego<sup>25</sup>. Jest to jeden z nielicznych punktów, w którym Zaborowski odnosi się wprost do Królestwa Polskiego. Jest to też warunek, który ma bodaj najdonioślejsze znaczenie polityczne z pośród wszystkich wymienionych. Pojawia się bowiem pytanie, któż jest przełożonym króla? Na tak postawione pytanie Zaborowski odpowiada: „Nie twierdzą, że nasz król ma nad sobą jakiegoś pojedynczego zwierzchnika w doczesnej Rzeczpospolitej; cała wspólnota królestwa jest jego zwierzchnikiem lub pełni rolę zwierzchnika. Zarządza bowiem w jej imieniu, a znakiem tego jest fakt, że w czasie koronacji składa na ręce arcybiskupa i prymasa

<sup>23</sup> Por. A. Augustyniak, Historia Polski 1572–1795, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008, s. 77

<sup>24</sup> S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, s. 27

<sup>25</sup> S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, s. 79

gnieźnińskiego kościoła metropolitalnego w imieniu swoim i innych dostojników królestwa, książąt i możnych przysięgę, że bez zasięgnięcia ich opinii nie będzie pozbywał się dóbr królestwa”<sup>26</sup>. Konsekwencją tak zdefiniowanego zwierzchnictwa jest uznanie, że król jest wyłącznie administratorem powierzonego mu państwa, a nie jego właścicielem. Tym samym jego działania są ograniczone prawem, którego uchwalenie zawsze musi być skonsultowane z całością wspólnoty. Choć w tekście nie jest cytowana bezpośrednio żaden polski akt prawny z tamtych czasów, poglądy wyrażone przez Zaborowskiego doskonale współgrają z konstytucją *Nihil novi* oraz z istniejącą od czasów Władysława Jagiełły elekcyjnością trony polskiego, która z definicji pomniejszała rangę panującego, widząc w nim jedynie administratora, a nie pana rządzonych ziem.

Ostatnim warunkiem prawomocnej alienacji jest podpis na dokumencie. Ten najbardziej trywialny warunek jest po prostu dziedzictwem myśli prawniczej, według której każdy akt prawny, aby nim był, musi spełniać obostrzenia formalne<sup>27</sup>.

Od strony teoretycznej wymienione wyżej warunki *de facto* potwierdzają postawioną wcześniej tezę, zgodnie z którą jakakolwiek alienacja jest bezprawna. Jednak przy założeniu perswazyjnego celu tekstu

Zaborowskiego są one także zachętą skierowaną do wspólnoty politycznej, ażeby jej członkowie włączyli się do aktywnego działania na rzecz królestwa. Argumentacja zawarta w pierwszej księdze „Traktatu”, a w szczególności wprowadzenie kategorii *utilitas regni*, wydaje się wystarczająca do odparcia możliwości alienacji. Stąd dodatkowe warunki prawomocności alienacji, takie jak zgoda przełożonego, warto czytać w kluczu perswazyjnym. Takie ujęcie tłumaczy również to, że na przykład warunki drugi i czwarty wydają się w praktyce tożsame. Z perspektywy retorycznej są to bowiem powtórzenia, które mają wzmocnić i podkreślić wydzwięk już wygłoszonej tezy. W ten sposób Zaborowski formułuje wypowiedź, która nie tylko ogranicza możliwość dokonania alienacji, lecz redefiniuje także pozycję całej wspólnoty politycznej względem króla. Rację miał Claude Backvis, który w teorii Zaborowskiego widział podstawowe pojęcia rodzącego się wówczas ruchu egzekucyjnego<sup>28</sup>. Argumentacja zawarta w „Traktacie” znakomicie się nadawała do wykorzystania przez średnią szlachtę, która w trosce stan skarbu państwa dążyła zarazem do osiągnięcia podmiotowości politycznej. Podstawą teoretyczną było odczytanie własnej pozycji w kategoriach cycerońskiego ujęcia wspólnoty politycznej, ku któremu zmierza argumentacja Zaborowskiego: „Rzeczpospolita to wspólna sprawa, o którą dbamy pospołu, nie jako bezładna gromada, tylko liczne zgromadzenie, jednoczone uznawaniem prawa i po-

<sup>26</sup> S. Zaborowski, Traktat o naturze praw i dóbr koronnych, s. 81

<sup>27</sup> Można tutaj przywołać rozważania św. Tomasza, który w „Traktacie o prawie”, aby udowodnić istnienie prawa wiecznego, musiał między innymi wskazać, w jaki sposób to prawo jest obwieszczane. Obwieszczenie jest bowiem warunkiem koniecznym do bycia prawem. Por. św. Tomasz z Akwinu, Traktat o prawie, tłum. W. Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, 2014, s. 55–56

<sup>28</sup> C. Backvis, Główne tematy polskiej myśli politycznej XVI wieku, [w:] tenże, Szkice o kulturze staropolskiej, wybór i oprac. A. Biernacki, przeł. M. Daszkiewicz i in. Warszawa, 1975, s. 478–479



żytków z życia we wspólnocie<sup>29</sup>. Wskazują na to dwa argumenty. Po pierwsze, Zaborowski w swojej argumentacji korzysta z racji prawno-moralnych. Nie odwołuje się, na przykład, do pojęcia sprawiedliwości, które wpiersw stara się zdefiniować w oderwaniu od panującej rzeczywistości społeczno-politycznej, aby następnie dzięki tak uzyskanemu rozumieniu tę rzeczywistość ocenić. Prawo zatem, tak samo jak u Cyncerona, staje się *eo ipso* zwornikiem wspólnoty politycznej. Po drugie, Zaborowski w swoich kryteriach prawomocnej alienacji wskazał wprost, że dobro wspólne jest przyczyną celową istnienia państwa, co również pokrywa się z przytoczoną definicją rzeczpospolitej. Na tym jednak republikański charakter argumentacji zawartej w „Traktacie” nie wyczerpuje się. U jej fundamentu tkwi bowiem konsekwentnie przeprowadzone rozróżnienie pomiędzy prawem prywatnym a prawem publicznym. To, co prywatne, odbywa się w domu i w relacji między jednostkami. W zakresie sprawowania władzy, czyli w przestrzeni publicznej, król jest zdefiniowany jako urzędnik państwowy, który zgodnie nadrzędnym względem niego prawem ma administrować dobrami królestwa. Poddani królestwa zaś nie funkcjonują w systemie poddaństwa lub zależności osobistej od władcy, zatem król nie ma prawa rozporządzać dowolnie poddanymi królestwa lub ich majątkiem. Jest wręcz odwrotnie, to władca jest w stosunku zależności od całej wspólnoty, która jest wspólnotą obywateli, nad nim sprawuje przełożenie i z ramienia której pełni

on funkcję zarządcy własnością publiczną. Fakt ten oraz wprowadzenie do wywodu zasady, zgodnie z którą nie można podejmować decyzji w czyjejs sprawie bez zasięgnięcia opinii zainteresowanego, stanowią racje konieczne i wystarczające do uznania, że w takim modelu przestrzeń publicznych interakcji między mieszkańcami królestwa spełnia warunki klasyczo-greckiej sfery *polis*. Władca bowiem nie ma możliwości regulowania życia prywatnego swoich poddanych. Ci ostatni zaś mają przestrzeni publicznej de facto status obywatelski, jako ludzie wolni i równi, mimo że Zaborowski wciąż używa terminu „poddany”. Jednak potwierdzeniem statusu obywatelskiego mieszkańców królestwa w myśli Zaborowskiego jest rola prawa, które ostatecznie okazuje się nadrzędne względem każdego aktu woli, nawet wyrażonego przez całą reprezentację państwa. Dobro królestwa jest bowiem zasadą, której prawo ustanowione ma służyć, dlatego wspólnota nie może podjąć decyzji, która stoi w jawnej sprzeczności z *utilitas regni*.

Zdefiniowane przez autora „Traktatu” ograniczenia alienacji dóbr królestwa nie dotyczą wyłącznie władcy. Analogiczne zobowiązania Zaborowski nakłada również na poddanych, którzy użytkowali alienowane dobra królewskie. W oparciu o podobne przesłanki, jak te, na mocy których dowodził, że władcy nie mogą zrzekać się tytułu własności publicznej na inną osobę, autor stanowczo krytykuje możliwość zasiedzenia dzierzonych dóbr. Co więcej, alienowane dobra czym prędzej powinny powrócić do całości domeny, a ich dotychczasowy posesor nie może wymówić się ani podpisanym kontraktem, bo ten jest bezprawny, ani nieznaną sobie prawą, gdyż

<sup>29</sup> Cynceron; O państwie, O prawach, tłum. I. Żółtowska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, 2016, s. 26

ten, kto zawiera kontrakt nie znając prawa dowodzi złej wiary. Oczywiście, taka argumentacja była bardzo potrzebna w ówczesnych warunkach politycznych. Jednak z filozoficznego punktu widzenia takie ujęcie relacji obywateli do postanowień władcy w sprawie alienacji dóbr oznacza, że każdy mieszkaniec królestwa powinien być w swoich działaniach publicznych zorientowany na dobro wspólnoty. Jeśli dodać do tego konsekwencje wynikające z czwartego warunku prawomocnej alienacji, oznacza to wówczas, że poddani królestwa są współrządzającymi wraz z królem. Innymi słowy, autor „Traktatu” wysłowił wprost republikańską zasadę zbiorowej samorządności. Oczywiście, w toku swojego wywodu Zaborowski ogranicza się do kwestii alienacji. Skoro jednak przyjmuje on, że każda ugoda króla z poddanym zawarta z naruszeniem dobra wspólnego jest nieważna, a poddany musi być konsultowany w sprawie każdej decyzji królewskiej, która go dotyczy, to trudno uznać, że zorientowanie na dobro wspólne i aktywna w nim partycypacja dotyczy wyłącznie kwestii alienacji.

Przyjęte przez Zaborowskiego rozstrzygnięcia w sprawie relacji między władzą a własnością mają również typowo republikańskie konsekwencje dla rozważań o formie ustrojowej. Skoro władza ma, jak to było wspomniane wcześniej, wyłącznie charakter administracyjny, to oznacza to, że ustrój polityczny jest po prostu pewną techniką realizacji dobra wspólnego. Oczywiście, w żadnym miejscu swojego „Traktatu” Zaborowski nie krytykował istnienia urzędu królewskiego. Tradycjonalizm, zgodnie z którym autor traktuje państwo jako kształtującą się w toku dziejów wspólnotę międzypokoleniową, nie pozwala na

wysuwanie rewolucyjnych tez ustrojowych. Niemniej jednak w oparciu o czwarty warunek prawomocnej alienacji, zgodnie z którym wspólnota jest przełożonym króla polskiego, można wyciągnąć wniosek, że relacja pomiędzy władzą a całością wspólnoty ma charakter kontraktu, którego uroczystą formą jest w tym wypadku przysięga koronacyjna. Nie jest to w żadnym razie umowa społeczna, którą znamy z późniejszych koncepcji, poszukujących w zgodzie zbiorowości źródeł legitymacji władzy. Nigdzie u Zaborowskiego nie występuje bowiem pojęcie suwerenności, gdyż władza nie jest legitymowana na gruncie jego rozważań żadnym aktem woli, lecz zgodnością z prawem i realizowaniem dobra wspólnego, ze względu na które istnieje. Innymi słowy, relacja pomiędzy królem a poddanymi jest na kartach „Traktatu” w swojej istocie bliższa średniowiecznemu *pactum subiectionis*, czyli wewnątrzpaństwowej umowie, która określa zakres kompetencji władcy względem poddanych. Umieszczając myśl Zaborowskiego w kontekście historycznym trudno nie widzieć w nich refleksów zasady elekcyjności tronu polskiego lub późniejszych artykułów henrykowskich, które były właśnie formą *pactum subiectionis*. Obie te instytucje wprost opierają się na wyłożonych w „Traktacie” zasadach zwierzchnictwa wspólnoty nad panującym oraz administracyjnej oraz kontraktualnej natury władzy.

Dzieło Stanisława Zaborowskiego jest bardzo dobrym przykładem sposobu myślenia, który wychodząc od kwestii własności ziemi dochodzi do bardzo głębokich i dalekosiężnych wniosków. Własność państwa jest na gruncie jego rozważań własnością publiczną, która nie może podlegać

nieograniczonej władzy, gdyż tak szeroko można dysponować jedynie własnością prywatną. Dobra królestwa tymczasem należą do całej wspólnoty, która otrzymała je od przodków i ma obowiązek w stanie nie naruszonym przekazać je potomności. Król i urzędnicy państwowi, których sensem istnienia jest dobro wspólne, są jedynie administratorami, mającymi nad sobą zwierzchnika w postaci całej wspólnoty politycznej. Takie ujęcie relacji między władzą a własnością sprawia, że Zaborowskiego, jak starałem się to wykazać, można nazwać autorem republikańskim. Poddani królestwa są bowiem w przestrzeni publicznej wolnymi i równymi obywatelami, który na mocy naczelnego zwierzchnictwa politycznego są współzrządzającymi państwem. Tym samym muszą być na równi z królem zorientowani na działania ze względu na dobro wspólne, które jest racją celową istnienia wspólnoty politycznej. Z tego też powodu czynny udział w życiu politycznym jest nie tylko prawnie dozwoloną możliwością, lecz moralnym obowiązkiem. Zapoznanie dobra wspólnego oznacza w pewnym sensie lekceważenie dobra własnego. Wszystkie te zasady tworzą korpus klasycznego republikanizmu, którego konkretyzację obserwatorzy XVI-wiecznej sceny politycznej mogli zobaczyć już niedługo po ukazaniu się dzieła Zaborowskiego. Mowa oczywiście o ruchu egzekucyjnym. „Traktat o naturze praw i dóbr koronnych” przyniósł bowiem na grunt polski tezy rewolucyjne, kwestionujące prawomocność dotychczas zastawionych dóbr. Dzięki temu późniejsi członkowie ruchu zyskali szereg racji na poparcie swoich działań.

## Bibliografia

- A. Augustyniak, *Historia Polski 1572–1795*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2008, s. 77
- C. Backvis, *Główne tematy polskiej myśli politycznej XVI wieku*, [w:] tenże, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wybór i oprac. A. Biernacki, przeł. M. Daszkiewicz i in. Warszawa, 1975, s. 478–479
- Historia państwa i prawa Polski*, pod. red. J. Bardach, Wydawnictwo Naukowe PWN, 1964, tom I
- Cyceron; *O państwie, O prawach*, tłum. I. Żółtowska, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, 2016
- J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 2007
- K. Koehler, *Rzeczpospolita. Obywatelskość. Wolność. Szkice o polskim piśmarstwie politycznym XVI wieku*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, 2016,
- C. Schmitt, *Nomos ziemi*, tłum. K. Wudarska, Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, Warszawa, 2019
- A. Sucheni-Grabowska, *Odbudowa domeny królewskiej 1504–1548*, Muzeum Historii Polski, Warszawa, 2007
- A. Sucheni-Grabowska, *Wolność i prawo w staropolskiej koncepcji państwa*, Muzeum Historii Polski w Warszawie, Warszawa, 2008,
- św. Tomasz z Akwinu, *Traktat o prawie*, tłum. W. Galewicz, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty, 2014
- S. Zaborowski, *Traktat o naturze praw i dóbr koronnych*, tłum. H. Litwin, J. Staniszewski Wydawnictwo Arcana, Kraków, 2005
- A. Wyczański, *Z dziejów reform skarbowo-wojskowych za Zygmunta I: próby relucji pospolitego ruszenia [w:] Przegląd Historyczny* 43/2, 1952, s. 287–304
- Volumina legum T. 1*, Petersburg, 1859